

*Waw.*  
Sztokholm, dnia 10 grudnia 19

2077/P5.

ODPIS

15133/5/19.

No 31-b.

Zbliżenie Polsko-ukraińskie.

Do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W W A R S Z A W I E .

Donosiłem w mojem ostatniem sprawozdaniu z dn. 30-go listopada b.r. No 30, o krokach jakie czynili Ukraińcy tutejsi, by wejść w bliższy kontakt z Poselstwem. Pisałem też o ukazaniu się antypolskiego artykułu w "Socialdemokraten", już po deklaracjach ugodowych ze strony Ukraińców. Na ostre wymówki Poselstwa odpowiedzieli Ukraińcy, że artykuł wymieniony oddany był przed trzema tygodniami do druku i wyrazili szczere ubolewanie z powodu tak niefortunnego ukazania się go.

Już dnia 3-go grudnia dla naprawienia przykrego wrażenia umieścili Ukraińcy komunikat o spisku generała Tarnawskiego, który w dosłownem tłumaczeniu załączam. Komunikat ten zakończyła misja ukraińska ustępem *a konieczności* ugody z Polską: "ostatnie wypadki na Ukrainie powinny złączyć ściślej Polskę, Ukrainę i

Rumunję i obudzić w tych narodach zrozumienie wspólnych interesów". Poza tem oddali już Ukraińcy do druku sprostowanie własnego ich artykułu o obozach jeńców (komunikat ukaże się w dniach najbliższych) oparli swoje sprawozdanie na deklaracji ministra spraw wojskowych Leśniewskiego w odpowiedzi na interpelacje p. s. Moraczewskiego i t.d., pismo Ministerstwa z dnia 19-go listopada No 13606.

W rozmowach z <sup>2</sup>jęmną, jak i sekretarzem poselstwa, szef tutejszej misji ukraińskiej, p. Łoskij, wypowiadał się w duchu bardzo ugodowym. Jest on daleki od szowinizmu galicyjskich Rusinów; według jego zapatrywań, do porozumienia dojść będzie można, a to drogą nadania Rusinom w Galicji autonomji narodowej a rząd ukraiński wzamian zagwarantowałby takąż autonomję Polakom na Ukrainie.

Wydaje mi się, że tutejsi Ukraińcy szczerze teraz szukają zblizenia; Łoskij z którego wszystko można wydobyc, przyznał się, że otrzymał ugodowe wskazówki od Lewickiego z Warszawy, poza tem dawał do poznania, że środków na propagandę ukraińską zagranicą Niemcy już Ukraińcom nie udzielają. Dla kierunku Petruszewicza, który woli szukać oparcia w Wielkorosji niż dążyć do porozumienia z Polską i <sup>dla</sup>nieustępliwości Małoruskiej w Ga-

licji znalazł Łoskij słowa nagany. Nie przecenił bynajmniej wartości wynurzeń Łoskija; dawny urzędnik rosyjski, dziś Ukrainiec i sługa Petljury, dąży do ugody z tutejszem Poselstwem Polskiem, bo takie otrzymał wskazówki, ale jak tylko inny wiatr powieje, być może iż znów przemieni się na wroga. Zaprzeczyc jednak nie można iż konjunktura obecna jest dla nas korzystna i że należy ją koniecznie wyzyskać w tym duchu, aby kaptować Ukraińców rosyjskich, a dążyć do pogłębienia różnic, które oddzielają ich od Małorusinów galicyjskich.

Gdyby na wszystkich placówkach zagranicznych znikły teżcia między Polakami a Ukraincami - Petljurowców łatwo teraz pozyskać - miało by to doniosłe znaczenie dla naszej polityki wschodniej. Oczywiście o ile się wstąpi na drogę popierania Ukrainy, a przynajmniej wyzyskiwania ukraińskich dążeń niepodległościowych przeciwko Rosji. Podczas mojej podróży w Stockholmie działalności wielokrotnie miałem sposobność wyczuć i przekonać się jakie są zapatrywania Rosjan co do Polski i otwarcie wyznać muszę, że staję się coraz bardziej antyrosyjskim, dlatego też każda próba ugodowej taktyki Ukraińców znajdzie u mnie na tutejszym gruncie zrozumienie.

Nie jestem bynajmniej zwolennikiem działania "na własną

111  
rękę", ale od Rządu żadnych wskazówek co do polityki wschodniej  
nie mam, więc muszę postępować tak, jak mi każe przekonanie. Ro-  
zumiem doskonale, iż dla ogólnej naszej polityki wschodniej roz-  
mowy moje z p. Łoskim i akcja prasowa w Stockholmie mają oczy-  
wiście znaczenie minimalne, ale zabiegi Poselstwa mogą być ce-  
giełką w budowie - naturalnie o ile śmiało i otwarcie nasza  
polityka do tej budowy wogóle przystąpi.